



# Jak wzbogacić się na harcerstwie?

**Autor: Bartek "Rudyy" Malinowski**

Dyskusje na temat tego, czy instruktorzy powinni otrzymywać wynagrodzenie zawsze były tematem kontrowersji. Osobiście jestem zdania, że to, co robimy w harcerstwie powinniśmy robić wolontaryjnie i tylko ze szczerzej chęci służby. Ale czy to oznacza, że nie możemy wykorzystać harcerstwa dla swoich personalnych zysków? Bynajmniej nie. Wszyscy przecież zyskujemy na harcerstwie – *każdy* z nas, począwszy od najmłodszego biskopka, aż po najstarszych harcmistrzów. Pomówmy jednak nie o zyskach miękkich, ale o realnych korzyściach finansowych, które nie pochodzą z harcerstwa bezpośrednio, ale mogą być efektem wykorzystania przez nas tego, co w harcerstwie nabyliśmy.

## Część 1 - Soft skills (i jak je sprzedać)

Każdy z nas zapewne słyszał to pojęcie już niejednokrotnie, najczęściej od internetowych guru lub coachów samorozwoju. Nie zmienia to faktu, że kompetencje miękkie to coś, czego w społeczeństwie raczej brakuje – głównie dlatego, że z reguły nie uczy się ich ani nie ćwiczy w szkołach. Harcerstwo jednak wybitnie wypełnia tę lukę, gdyż daje nam przestrzeń do współpracy, planowania, budżetowania, rozwiązywania problemów, zarządzania ludźmi, czasem, pieniędzmi i sprzętem, utrzymywania dobrych relacji z rodzicami, z urzędami i z instytucjami publicznymi, zdobywania środków i dofinansowań, a także panowania nad sytuacjami kryzysowymi – mam nadzieję, że rozumiecie do czego piję...

Wszystkie te „kompetencje” zdobywamy w harcerstwie sposób bardzo naturalny. Każda z wyżej wymienionych rzeczy jest po prostu elementarną częścią prowadzenia drużyny, a nawet zastępu (!). Zjawisko to jest na tyle silne, że wyrobione „u nas” soft skills często przeradzają się w twarde umiejętności, które są bardzo wartościowe na rynku pracy.

Chcę, aby to wybrzmiało: harcerstwo *jest* doświadczeniem zawodowym. Jako instruktorzy czy harcerze pełniący konkretne funkcje wykonujemy zadania, które są częścią codziennej pracy zarówno w małych jak i wielkich przedsiębiorstwach. Sęk w tym, że nie każdy pracodawca wie, czym jest stanowisko „drużynowego”, które ktoś sobie wpisał w CV. Dużo bliższe mu byłoby określenie np. project managera. Czy nie lepiej tak określać się w swoim résumé? Być może. Ale nawet jeśli ktoś uzna, że to nieodpowiednie, że to za dużo lub po prostu woli nazywać funkcję po imieniu, *kluczowym* jest, by dokładnie opisać to, czym się jako ci „drużynowi” zajmujemy. Powyższa lista może w tym pomóc.

## Część 2 - Hard skills (i jak je zdobyć)

W przeciwieństwie do kompetencji miękkich, twarde umiejętności są czymś, czemu (w mojej ocenie) przykładamy w harcerstwie za mało uwagi. Godzinami ćwiczymy z harcerzami



musztrę czy wyznaczanie azymutów, ale czy uczymy ich czegoś, co będą mogli w przyszłości „sprzedać”? Ani trochę nie podważam wartości technik harcerskich, ale myślę, że w harcerstwie jest duża przestrzeń do pokazywania harcerzom bardziej wartościowych umiejętności w kontekście rynku pracy. Szczególnie starszych harcerzy powinniśmy angażować w rzeczy, które mogą ich rozwinąć właśnie w tej dziedzinie.

Daj zastępowemu aparat i naucz go robić ładne zdjęcia. Niech to Twój przyboczny prowadzi fanpage drużyny, Ty zaś wjedź mu na ambicję mówiąc: „Stary, jak nas doprowadzisz do tysiąca obserwujących to będziemy mogli mieć sponsorów”. Pokaż jakiemuś wędrownikowi czym jest Photoshop i jak może tworzyć piękne grafiki dla drużyny. Stwórz sekcję filmową przy jednostce, niech to młodzi nakręcą i zmontują Wasz nowy filmik naborowy.

Bardzo prawdopodobne jest, że na początku ani zdjęcia, ani posty na Facebooku, ani grafiki, ani filmik naborowy nie będą cudownej jakości. Jeśli jednak chłopacy złapią bakcyła, również prawdopodobne jest to, że z czasem ich prace będą coraz lepsze. Nasze działania powinny dążyć do profesjonalizmu i do tego też powinniśmy zachęcać chłopaków. Jeśli będzie im zależało na tym, by nie narobić wstydu drużynie, szybko staną się zawodowcami. Potem to, czy będą mogli zarabiać na tych umiejętnościach, będzie już tylko kwestią ich chęci.

Podałem takie przykłady, gdyż są mi one szczególnie bliskie – właśnie je sam rozwinąłem w harcerstwie i również z nich obecnie się utrzymuję. Ale to nie jedyne takie rzeczy, które można zrobić z harcerzami. Jest też przecież rzemiosło, majsterkowanie, elektronika, hydraulika, programowanie, budownictwo, animacja, drukowanie 3D, gotowanie, muzyka czy choćby cały arsenał kwalifikacji jakie można zdobyć w harcerstwie (KPP, ratownictwo wodne, wychowawstwo kolonijne, sternictwo, spadochroniarstwo, krótkofalarstwo i wiele, wiele innych).

Jako drużynowi robimy wiele, by nasi harcerze wyszli w świat samodzielni, zaradni i pewni siebie. Ale co robimy dla ich kompetentności? Dla ich pasji? Dla ich zainteresowań? Ba, czy robimy coś dla *naszej* kompetentności, pasji i zainteresowań? Przecież aby ich czegoś nauczyć, najpierw musimy sami to umieć. Dlatego serdecznie Was wszystkich zachęcam: wychodźmy poza standardowy harcerski kanon umiejętności, otwierajmy chłopakom drzwi do różnych światów, wzbudzajmy w nich te pasje! Taki kierunek rozwoju pomoże nie tylko naszym harcerzom, ale i nam samym, bo przecież my również możemy wykorzystać te umiejętności w swoim życiu zawodowym. A wystarczy sięgnąć po książeczkę sprawności...

## Część 3 - zbijanie kokosów

Skoro znamy już podstawowe umiejętności (a tak naprawdę to tylko wierzchołek góry lodowej), jakie możemy nabyć w harcerstwie, przejdźmy do tego, jak możemy je spieniężyć. Zanim jednak powiem o konkretnych, pozwolę sobie zarzucić jeszcze jeden pro-tip dotyczący „wykorzystywania” harcerstwa w celach prywatnych: korzystaj ze znajomości.



Harcerstwo jest świetnym narzędziem do „networkingu” (jak już korzystając z żargonu biznesowego to pełną gębą :P), a wokół nas jest mnóstwo ciekawych ludzi. Wielu instruktorów prowadzi swoje firmy lub pracuje w niezwykle interesujących miejscach. Kto wie, kiedy ktoś z nich wyjdzie z jakąś propozycją współpracy, albo kiedy my będziemy potrzebowali kogoś, kto robi akurat to, czym zajmuje się nasz były hufcowy? Poza instruktorami są też rodzice naszych harcerzy i inne osoby, z którymi współpracujemy w ramach prowadzenia drużyn. To właśnie z nimi często podejmujemy różne działania także poza harcerstwem. Jeden z większych projektów graficznych jaki ostatnio robiłem był dla taty jednego z moich zastępowych. Dziewiątacy (harcerze ze Swarzędzkiej Dziewiątki – drużyny, którą prowadzę) wiedzą, czym się zajmuję, więc gdy przy rodzinnej kolacji ojciec wspomniał, że szuka grafika komputerowego, syn naturalnie polecił mu swojego drużynowego.

Ale do rzeczy. Jak zarobić na umiejętnościach nabytych w harcerstwie? Są dwie dość oczywiste opcje: założyć własną działalność lub zatrudnić się na etacie. Z tą pierwszą jest jednocześnie prościej i trudniej. Wystarczy wykorzystać swoje twarde umiejętności w celach zarobkowych, na przykład zostając freelancerem w obróbce filmów czy sprzedając swoje rękodzieła. Promujesz się, szukasz klientów i sprzedajesz usługi (lub produkty) – tyle. Kompetencje miękkie w tym pomagają, ale to nie na nich przecież będziesz zarabiać (chyba że zostaniesz trenerem „soft skillsów”, co wcale nie jest głupim pomysłem). W praktyce prowadzenie firmy jest dużo trudniejsze niż się wydaje, ale mając konkretną, wartościową umiejętność oraz z odpowiednią dozą wiedzy i wytrwałości na pewno jest to możliwe. Pomysłów jest nieskończenie wiele, ale nie będę dalej rozwijał tematu, bo to nie artykuł o tym, jak zostać przedsiębiorcą □

Druga opcja jest odrobinę bardziej skomplikowana, ale jednocześnie łatwiejsza. Musimy w krótkim opisie w CV oraz na zazwyczaj niedługiej rozmowie kwalifikacyjnej zaprezentować się jako najlepszy spośród kandydatów. W paru zgrabnych słowach musimy przekonać zespół rekrutacyjny, że jesteśmy ich wymarzoną pracownikiem. Uwaga: tu przydają się zarówno kompetencje miękkie jak i twarde, gdyż w większości dobrze płatnych prac potrzebny jest pełen komplet. Powinniśmy mieć jakieś doświadczenie z dziedziny, którą mamy się zajmować. Tak się składa, że bardzo często nabyliśmy już takie (lub podobne) doświadczenie w harcerstwie.

Z autopsji wiem, że tu cudów dokonuje pewność siebie. Nie zawsze otrzymamy posadę o jaką się ubiegaliśmy, to normalne, a nawet i dobre. Jeśli jednak wejdziemy na rozmowę rekrutacyjną z głową uniesioną wysoko i uśmiechem na twarzy, a opisując swoje dotychczasowe dokonania (również harcerskie) będziemy pewni co do ich wielkości, nasze szanse bardzo wzrosną. Nie bójcie się mówić dumnie o rzeczach, z których jesteście dumni. Nie chodzi tu o pychę, a o zrozumienie, że harcerstwo uczy tylu świetnych umiejętności, które potem zwracają się pracodawcy wielokrotnie, że warto je traktować poważnie.

Wspominałem już o tym, by w swoim CV opisywać dokładnie jakie zadania wykonywaliśmy



na danym stanowisku/funkcji. Trzeba jednak pamiętać, że nie mogą to być rzeczy „od czapy”. Nie ma miejsce na kopiuj-wklej. Każde résumé, które wysyłamy powinno być spersonalizowane i dopasowane do stanowiska, o które się ubiegamy i napisane językiem, który zrozumie rekruter. Zamiast pisać, że prowadziłeś ZZ-et powiedz, że zarządzałeś grupą 7 osób. Nie mów, że robiłeś obozy harcerskie, ale że organizowałeś 4-tygodniowe wyjazdy, na których musiałeś przygotować to, tamto i owamto. Bez sensu opowiadać o tym, że organizowaliśmy zajęcia dla dzieci, jeśli ubiegamy się o pracę w agencji reklamowej. Za to nakreślenie, że prowadziliśmy profil z tysiącem obserwujących, zajmowaliśmy się promocją jednostki czy utrzymywaliśmy dobre relacje z instytucjami publicznymi – już bardziej.

**Harcerstwo otwiera bardzo wiele drzwi również poza nim. Musimy tylko umieć to wykorzystać i podjąć decyzję, czy chcemy przez nie przechodzić. Marzę o świecie, w którym harcerstwo traktowane jest jako ogromny atut u pracowników. Jeśli będziemy umieli o nim dobrze mówić pracodawcom, istnieje szansa, że tak się właśnie stanie.**



[Bartek "Rudy" Malinowski](#)

Drużynowy Swarzędzkiej Dziewiątki, o której mówi często i głośno. Z zawodu grafik komputerowy, strateg budowania marek, aspirujący YouTuber. Stara się spędzać jak najwięcej czasu u podstaw, z harcerzami, bo nie ma ochoty dorastać.